

# Ireneusz Werbiński

---

"Jedność Kościoła a pluralizm życia chrześcijańskiego", Stanisław Olejnik, Warszawa 1982 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 22/1, 299-304

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pismem św., niejednokrotnie wskazywał na ich wyjątkowe znaczenie i wpływ na życie i kulturę ludzi poprzez tyle wieków. To właśnie Biblia przetłumaczona została w całości lub częściowo na wszystkie współczesne języki. Oblicza się, że rocznie publikuje się ponad dwa miliony przekładów Biblii. Każdego roku ukazuje się około 5000 tytułów książek i artykułów naukowych na temat Biblii lub też związanych z jej problematyką.<sup>5</sup> Prof. Tyloch może usprawiedliwiać swe stanowisko tym, że pisząc *Dzieje Ksiąg Starego Testamentu* od początku do końca traktuje je jako zwykłą literaturę, jako „jedno z licznych dzieł, które odziedziczyliśmy po jednej z wielu kultur, jakie istniały i rozwijały się na starożytnym i Bliskim Wschodzie” (s. 5). Rzeczywiście *Dzieje Ksiąg Starego Testamentu* pisane są wyłącznie z pozycji laickiej. Mimo pewnych braków i laickiego ujęcia, książka ta w rękach przygotowanego czytelnika może być lekturą pożyteczną, wyraźnie natomiast szkodliwą i dezinformującą w rękach tych, którzy o Starym Testamencie dowiedzą się tylko z tego dzieła.

Edward Strycharz

Stanisław Olejnik, *Jedność Kościoła a pluralizm życia chrześcijańskiego*, ATK Warszawa 1982, 236 s.

Aktualność tak sformułowanego tytułu dla swej kolejnej publikacji uświadomił sobie jej Autor w końcu lat 70-tych. Bowiem już wtedy, będąc członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie, zajmował się tym zagadnieniem. Praca we wspomnianej Komisji oraz późniejsze podróże naukowe, dały ks. Olejnikowi możliwość szerszego spojrzenia na zagadnienie jedności Kościoła i na pluralizm życia chrześcijańskiego. Autor nie omawia tych dwu zagadnień rozdzielnie, ale w pewnej zależności od siebie.

Aby w pełni ukazać korelację między jednością Kościoła a pluralizmem życia chrześcijańskiego, na samym początku ks. Olejnik próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym jest Kościół? Czyni to szczególnie w oparciu o dane z Objawienia zawarte w Biblii i nauce Soboru Watykańskiego II. Interesująca nas publikacja nie podaje żadnej definicji Kościoła. Za dokumentami soborowymi mówi, że taka definicja jest niemożliwa. A jeśliby nawet ktoś pokusił się o podanie definicji Kościoła, to żadna z nich nie odda jego istoty. Bowiem Kościół jest rzeczywistością Bosko-ludzką, stanowi więc pewnego rodzaju misterium. W Kościele od początku widać kształtowanie się świadomości o swej istocie, którą można określić jako Sakrament Zbawienia, Mistyczne Ciało Chrystusa czy Lud Boży. Szczególnie uję-

---

<sup>5</sup> L. Rubio Moran, *Chrystus w historii zbawienia*, Warszawa 1982, 1.

cie Kościoła jako Ludu Bożego stwarza nowe możliwości naświetlenia problemu Jego jedności a pluralizmu życia. Pierwiastek Boski można uznać za podstawę jedności Kościoła, a pierwiastek ludzki za podstawę pluralizmu życia w jego łonie.

Jedność Kościoła może oznaczać jego jedność i niepodzielność, jedność wewnętrzną i zewnętrzną. Książka mówiąc o jedności Kościoła, ma na uwadze wszystkie te znaczenia. Jej autor przytacza źródła, które mówią, że Kościół jest jeden. Wystarczy wymienić tylko niektóre z nich: Symbol Nicejsko-Konstantyńopolitański, „wierzymy w jeden... powszechny i apostołski Kościół”, Sobór Laterański IV (1215 r.), „jeden jest powszechny Kościół wiernych”. Tak samo źródła nowotestamentalne wskazują, że Chrystus chciał uczynić jedność wewnętrzną i zewnętrzną istotnym rysem swego Kościoła. Ks. Olejnik słusznie zauważył, że na przestrzeni wieków, aż do Soboru Watykańskiego I włącznie, podkreślano szczególnie widzialną jedność Kościoła, uwarunkowaną prymatem władzy papieskiej. Tak więc czynnik widzialnej, hierarchicznej struktury dominował, przestaniając inne elementy.

Nawet w tych momentach, w których prawie wyłącznie podkreślano element hierarchiczny, nie zapomniano o jedności wewnętrznej, która jest zachowana dzięki obecności Chrystusa w Kościele. Toteż pierwotny Kościół stawiał sobie za główne zadanie, aby „wszyscy byli kimś jednym w Chrystusie” (Ga 3, 28). Tę jedność wzmacnia Duch Święty, zspalając od wewnątrz Lud Boży w różnorodnych pochodzeniach jego członków. Poprzez tajemnicze zjednoczenie z Synem Bożym i Duchem Świętym rodzi się więź Kościoła z Trójcą Świętą. Potwierdzenie tego znajdujemy w dokumentach ostatniego Soboru, który głosi, że najgłębszym wzorem jedności Kościoła jest jedność Jedyne Boga, Ojca i Syna w Duchu Świętym, troistości osób (DE 2). Jedność więc Kościoła jest rodzajem partycypacji w jedności samego Boga i jej realizacją w świecie. Trzeba wszakże rozróżnić jedność idealną, której odzwierciedleniem jest jedność Trójcy Świętej i realną, którą realizuje Kościół w swym ziemskim posłannictwie, usilnie zdążając do ideału „jednego ducha i jednego serca” (Dz 4, 32) wspólnoty jerozolimskiej.

Ks. Olejnik ukazuje, że uzasadnienia dla podstaw jedności Kościoła należy szukać również w jedności wiary. Ale zaznacza, że treść wiary jest jednocześnie czynnikiem prowadzącym do pluralizmu w Kościele. Wiara wiąże się ze Słowem Bożym. Sposoby zaś przepowiadania Słowa Bożego w nauczaniu Kościoła muszą być zawsze otwarte, to znaczy liczące się z odbiorcami Słowa. Od samego początku Kościoła treści Biblii były nie tylko przekazywane ale i komentowane. Potrzeba wyjaśniania Pisma św. wzmagala się w miarę rozszerzania

się chrześcijaństwa poza granice Palestyny. Trzeba było się liczyć z inną mentalnością słuchaczy, innymi zasobami ich wiedzy i doświadczeń, innymi językami. Niezmienne treści wiary musiały być wyrażone językiem dla nich zrozumiałym.

Choć Biblia składa się z wielu ksiąg napisanych w różnym czasie i w przyjęciu Słowa Bożego bierze udział cała struktura osobowa człowieka, nie zacierają to jedności obrazu prostego w istocie profilu zawierzenia Bogu i przyjęcia Jego zbawczego dzieła. Tu bardzo ważne wydaje się zwrócenie uwagi na to, że doktryna wiary zawiera w sobie treść normatywną, dotyczącą życia chrześcijańskiego. Ks. Olejnik mówi, że źródła biblijne ujawniają daleko idący pluralizm treści moralnych. W świetle rozwijającej się ekonomii zbawienia jest to zrozumiałe. Bóg poprzez swoich wysłańców stopniowo poucza naród wybrany. Lud ten dojrzewa. Na pewnym etapie dojrzałości jest zdolny rozumieć i przyjąć nowe treści oraz według nich postępować. Przyjście zaś Jezusa Chrystusa jest momentem przełomowym. Odtąd Jezus staje się jedynym nauczycielem wiary i moralności. On pierwszy zrealizował to co głosił. Chrześcijanin ma być naśladowcą Chrystusa.

Dynamika jedności Kościoła znajduje swe pogłębienie również w liturgii. Kościół jednak nie jest rzeczywistością monolityczną i statyczną, stąd jego jedność ma charakter dynamiczny. A dopuszczenie języków narodowych do liturgii otworzyło też drogę do pluralizmu w Kościele. Sobór wysuwa więc zasadę utrzymania jedności liturgii przy jednoczesnym rozwijaniu jej odmienności (KL 33).

Mówiąc o jedności zewnętrznej, wyrażającej się w centralizacji władzy w Kościele, autor ukazuje jak ewoluowała świadomość Kościoła w tym przedmiocie. Jeszcze Sobór Watykański I prawdę o prymacie jurysdykcyjnym określił jako dogmat wiary. Sobór Watykański II powiedział, że podmiotem najwyższej władzy w Kościele jest kolegium biskupów (KK 22). Biskup Rzymu z racji swego urzędu ma pełną, najwyższą władzę nad Kościołem, i zawsze może ją wykonywać w sposób nieskrępowany (KK 22). Vaticanum II strukturę najwyższej władzy w Kościele ukazuje swoiście. Sobór mówi, że spoczywa ona w dwu podmiotach: biskupie rzymskim i kolegium biskupów. Rozwinięcie doktrynalne tego punktu wydaje się szczególnie ważne dla ruchu ekumenicznego i przyszłego zjednoczenia Kościoła. W przeszłości na skutek ścierania się doktryn prawosławia, protestantyzmu i Kościoła rzymsko-katolickiego, powstawały różne, odrębne świadomości istoty Kościoła. Ponieważ w prawosławiu i protestantyzmie głównie zwrócono uwagę na wewnętrzną jedność Kościoła, w teologii rzymsko-katolickiej wyeksponowano elementy strukturalne i instytucjonalne. W obecnym czasie widać jak Duch Święty w

sposób szczególny prowadzi Kościoły do jedności. Zarówno Kościół prawosławny jak i wspólnoty protestanckie akcentują trynitarną jedność Kościoła, jedność wiary i tradycji. Wprawdzie w dalszym ciągu nie widać u nich dbałości o jedność zewnętrzną, ale Kościół rzymsko-katolicki zajął wobec tych wyznań inną postawę niż w przeszłości. Nie nawraca chrześcijan innych wyznań na katolicyzm, ale wierzy i żywi nadzieję, że rozwijając swoją własną jedność przyczyni się, przez wzrost łaski i mocy Ducha Świętego, do wewnętrznego i zewnętrznego spotkania się wszystkich chrześcijan nie tylko w Chrystusie ale i w Jego Kościele.

Ks. Olejnik podkreśla w swej pracy, że Kościół od samego początku, broniąc jedności, był również pluralistyczny. Podstaw pluralizmu autor szuka w różnorodności charyzmatów udzielonych Kościołowi przez Boga (por. KK 32). W ślad za św. Pawłem mówi, że Kościół jest organizmem. Choć organicznie jest jeden, można w nim wyróżnić liczne członki, spełniające różne zadania (Rz 12, 4n). Biorąc pod uwagę ten aspekt, Sobór dowartościował Kościoły wschodnie (DKW 2; 5), Kościoły partykularne (DB 6; DM 6; KK 13; 23; KL 13). Natomiast w przeszłości niektórzy przeciwstawiali charyzmaty urzędowi, uważając te pierwsze za ważniejsze. Na przykład Tertulian powołanie na biskupa uzależniał w stopniu absolutnym od posiadania wyjątkowych 'charyzmatów. Te skrajne poglądy sprawiły, że sprawy charyzmatów zostały zaniechane. Dopiero Sobór Watykański II postawił dary charyzmatyczne obok darów hierarchicznych, wskazując, że pochodzą z jednego źródła — od Boga. Jedne więc i drugie są na równi Kościołowi potrzebne.

Źródłem pluralizmu w Kościele jest również jego misyjność. Kościół uświadamiając sobie misyjne posłannictwo, musi wyjść naprzeciw wszystkim ludziom. Słusznie nasz autor za bpem A. Nossolem uważa, że akomodacja teologiczna posłannictwa misyjnego nie oznacza wyjęcia naprzeciw nowym ludziom i ich kulturom. W tym przypadku chodzi o szerokie odniesienie posłannictwa do każdego środowiska kulturowego, gdzie przedmiot wiary musi być formułowany w przekazie zrozumiałym dla wiernych. Przede wszystkim musi być wyrażony w języku żywym. Dlatego zastąpienie, w liturgii i teologii języka łacińskiego językami narodowymi ks. Olejnik uważa za błogosławioną konieczność. Ponieważ teologia odgrywa ważną rolę w przekazie Słowa Bożego, ciekawe wydaje się pytanie, jak na przestrzeni wieków kształtował się pluralizm w teologii? Widać go już w nauce wielkich mistrzów Kościoła wschodniego i zachodniego. Jednym z czynników wprowadzających pluralizm do myśli teologicznej, było wykorzystanie kierunków filozoficznych, między innymi arystotelizmu, tomizmu, czy fenomenologii.

Tacy teologowie współcześni, jak K. Rahner czy J. Dewatteré, uważają pluralizm w teologii za coś koniecznego. Obydwaj są zwolennikami daleko idącego pluralizmu, który według nich umożliwia pełny rozwój teologii.

Sprawa nie jest jednak prosta. Różnice w interpretacjach teologicznych idą nieraz tak daleko, że nie można dopatrzeć się w nich wspólnego mianownika. Słusznie więc autor uważa, że w tym przypadku powstaje problem i to wcale nie akademicki, jakie stanowisko ma zająć Magisterium Kościoła, powołane do czuwania nad jednością i czystością wiary.

Ks. Olejnik mówi, że odrębność Kościołów lokalnych, odrębność ludzi, odrębność kultur domagają się, aby nie usiłować sprowadzać wszystkiego do jednego mianownika. Ale też zupełny relatywizm w teologii czy Kościele może prowadzić do skrajnego pluralizmu, który jest nie do przyjęcia. Co więcej, skrajny pluralizm może być największym zagrożeniem dla Kościoła. Ks. Olejnik przytacza tu opinię papieża Pawła VI, który miał głębokie zrozumienie dla pluralizmu poglądów teologii. Ten właśnie papież powiedział, że nie można przekraczać ram dopuszczalnego pluralizmu. Ostrzegał więc przed zaślepieniem i złudzeniem mirażu nowości, szczególnie w nauczaniu moralnym. Chcąc uniknąć dowolnego pluralizmu w teologii trzeba nieustannie konfrontować ją z Objawieniem Bożym zawartym w Biblii. Sobór Watykański II wskazał też na potrzebę konfrontacji z tradycją, Urzędem Nauczycielskim Kościoła i szeroką opinią katolicką, czyli głęboko utrwalonym przekonaniem wiernych.

Otwieranie się Kościoła na dialog pluralistyczny ze światem jest konieczne. Ponieważ świat jest zdeintegrowany, rozbity, Kościół na mocy swego posłannictwa, nakazującego mu oświecać orędziem ewangelicznym cały świat i zespolic wszystkich ludzi jakiegokolwiek narodu, plemienia czy kultury w jedności Ducha, staje się znakiem owego braterstwa, które pozwala na szczery dialog i taki dialog utrwała. To zaś wymaga, byśmy przede wszystkim w samym Kościele dbali o wzajemny szacunek, poważanie i zgodę, dopuszczając każdą uzasadnioną różnicę, by tym owocniejsza była wymiana poglądów między wszystkimi, którzy tworzą jeden Lud Boży, zarówno pasterze, jak i ogół wiernych. Silniejsze jest bowiem to, co wiernych łączy, niż to, co dzieli: niech w rzeczach koniecznych będzie jedność, w wątpliwych wolność, a we wszystkim miłość.

Reasumując nietrudno zauważyć, że podstawę jedności Kościoła ks. Olejnik widzi w: jedności Trójcy Świętej, jedności wiary, liturgii i władzy. Podstawę zaś pluralizmu w: różnorodności darów charyzmatycznych udzielonych Kościołowi, misyjności Kościoła, odrębności kultur i ludzi, do których Kościół jest posłany.

Zagadnienie jedności Kościoła i pluralizmu życia chrześcijańskiego zostało omówione z dużą wnikliwością i rozważą. Autor uczynił to w oparciu o szeroką literaturę, unikając skrajnych ujęć. Na uwagę zasługuje też przejrzystość metodologiczna i językowa. W rozwiązywaniu podjętych problemów ks. Olejnik pozostawia również wiele miejsca czytelnikowi na osobistą refleksję. Za takie podejście do interesującego nas zagadnienia należą się autorowi słowa wdzięczności i uznania.

Ireneusz Werbiński

Ks. W. Hryniewicz, *Chrystus nasza pascha*, Lublin 1982, s. 492.

Książka ks. Hryniewicza ma bardzo ciekawą historię. Mówi o niej sam autor w przedmowie. Dzieło dojrzewało w klimacie kontaktu z młodzieżą akademicką KUL, gdzie ks. Hryniewicz jest wykładowcą. Kontakt zaś autora z myślą teologiczną Wschodu i teologią protestancką ujawnił się w pogłębionej świadomości ekumenicznej.<sup>1</sup> Rys ekumeniczny jest widoczny we wszystkich zagadnieniach poruszanych w niniejszej pozycji, której treść jest bardzo bogata. Autor, w oparciu o Biblię, literaturę Ojców Kościoła i współczesną teologię, porusza takie zagadnienia jak: misterium paschalne, które jest ośrodkiem dziejów zbawienia; misterium paschalne w wierze i przepowiadaniu Kościoła apostołskiego; późniejsze dzieje teologii paschalnej; misterium paschalne w Kościele wschodnim; jedność misterium paschalnego; śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jako dopełnienie dziejów odkupienia.

Całość problematyki skupia się wokół tajemnicy paschalnej, która jest ośrodkiem wiary chrześcijańskiej. Ks. Hryniewicz uważa, że nie sposób wyrazić całej treści misterium paschalnego w jednej książce i tego też nie czyni. Książka ta, jak zaznacza sam autor, ma być próbą

<sup>1</sup> Podobną opinię wyraził kiedyś R. Martin. Mówił, że został wychowany w duchu katolickim. W tym duchu był formowany począwszy od szkoły podstawowej, aż do uniwersytetu włącznie. Spotkanie zaś z teologią i duchowością Wschodu, teologią protestancką, ruchami charyzmatycznymi, było dla niego czymś nowym. Spotkanie z tamtymi Kościołami pozwoliło mu odkryć w chrześcijaństwie nowe aspekty, które dotychczas dostrzegał wyłącznie z perspektywy skrzywionej przesądami i bez należnego im szacunku. Jeśli dziś pozostaje katolikiem, nie dzieje się to na mocy bezwładu, lecz osobistego przekonania. Martin uważa, że przez kontakt z innymi wyznaniem został umocniony w wierze (*Głód Boga*, Warszawa 1982, s. 11).